



ŻYCIE SENIORA

NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

Nr 1-2 (81-82) rok IX styczeń-luty 2023

Głos redakcji

I znowu mały kryzys wydawniczy nam się przytrafił, dlatego do rąk czytelników trafia „Życie Seniora” datowane podwójnie, to znaczy, że rozpoczęliśmy dziewiąty rok wydawniczy od falstartu i dajemy materiał za styczeń i luty w jednym. Mimo szczupłej redakcji, bo choroby i zniechęcenie do tej pracy, od niej właśnie odsunęły kilko-oro autorów. Jednak pozostali biorą pisanie i cały cykl wydawniczy na swoje barki z nadzieją, że do setnego numeru dotrzwamy, a to tylko dwa lata...

Wiadomości polityczne płynące z serc zatroskanych o nasze dobro sejmowej większości raczej nas nie podbudo- wują, bo zwyczajnie nas do- łują i podcinają skrzydła wiary w polepszenie sytuacji materialnej i moralnej na- szego społeczeństwa. Srebr- niki już się kończą, więc jest nadzieja na zmiany w zarzą- dzaniu państwem, również na przywrócenie wartości moralnych, tak ważnych dla poczucia przyzwoitości wśród decyzyjnych polity- ków. Gdy to piszę (9 lutego) na tapecie jest kilka afer, najjaśniej świeci ta nazwana Willa +, jaśniej także usta- wa wiatrakowa z poprawka- mi od opcji politycznej, która gardzi Europą, zwięk- szającą minimalną odległość od zabudowań z 500 na 700 m, które to poprawki prak- tycznie zbliżają ją do re- strykcji zwanych 10h, a zatem nici z funduszy na KPO, a wczoraj upchnięto poprawkę w ustawie o finanso- waniu edukacji ekonomicznej, według której minister fi- nansów ma absolutną dowolność dysponowania tym funduszem, do tego ma zapewnioną bezkarność, gdyby pieniądze dzielił po uważaniu jedynie, z pominięciem cech merytorycznych projektów. Tyle nieprawości w imię swoistego patriotyzmu i zasad chrześcijańskich... aż kapie hipokryzją.

Zima ma się dobrze. W ostatnich dniach okopała się na pozycjach, mróz krasi naszą zimową bładość, śnieżyce

sobie pohulały, było z tego powodu wiele zdarzeń drogo- wych tragicznych w skutkach, ale na Górcie Kazurce dzie- ciakom było w to graj. Mnie niekoniecznie, bo kiedyś służby nie tylko odśnieżały i sypały solą, ale też usuwały lód z trotuarów przy pomocy prostych urządzeń, które go kruszyły i tym samym szło się bez poślizgów, co z upły- wem lat dopiero zacząłem doceniać. Czekam na wiosnę.

Czy obiecana trzynasta emerytura złagodzi uboższym seniorom skutki drożyzny? Ma to być kwota brutto około 1550 złotych. Myślę iż każde pieniądze się przydadzą, ale żeby wyrównały straty inflacyjne, to mam już co do tego poważne wątpliwości. Czy idąc do sklepu ze stówką w portfelu nie ośmieszamy się przypadkiem? Oczywiście, jeśli idziemy z zamiarem zrobienia porządných zakupów,

a nie tylko po produkty na naleśniki? Moim skromnym zdaniem o drożyznie ten się przeko- na najbardziej, kto musi kupić sobie nowe buty, bo buty, nie te plastiko- we, choć skóropodobne, ale solidne, takie na dwa czy trzy sezony. A to przecież konieczność mieć buty solidne i zdro- we, ze skóry oddychają- cej i dobrze uszyte, żeby stopy nie bolały od cho- dzenia i odparzeń. Ceny lokomotyw mnie nie ob- chodzą, samochodów też, ale mediów (prąd, woda, gaz) dostarcza- nych do mieszkań już tak. Ich wartość w czyn- szu wynosi circa 2/3 wielkości, a warto przy- pomnieć, że zarządcy

spółdzielni nie mają na to żadnego wpływu, no chyba, że są wyjątkowo niegospodarni, niezaradni i bez pojęcia, czyli bez wymaganej wiedzy, a przewidują na przykład za- potrzebowanie na ciepło. Jednak i ci najlepsi w działaniu nie podniosą wartości złotówki, ale mogą ich liczbę w wy- dawaniu obniżyć.

Tradycyjnie już zachęcam państwa do czytania, ale przypominam, że możecie sami do nas pisać na niemalże dowolny temat. Zostańcie autorami a szacun was nie ominie.

/jo/



Co ursynowianie czytali w 2022 roku?

Dzięki uprzejmości pracowników Ursynoteki, z wypożyczalni nr 127 na Braci Wagów 1, którzy udostępnili mi wydruki statystyk - każda po pięćdziesiąt pozycji - wypożyczeń książek w 2022 roku i oczekiwania w kolejce na wypożyczenie od stycznia 2023 roku, mogę pokusić się o krótkie podsumowanie trendów czytelnich pośród osób korzystających ze zbiorów bibliotecznych na Ursynowie.

Nie jest to pierwsze moje podsumowanie stanu czytelnictwa wśród ursynowskich moli książkowych, mam porównanie do lat ubiegłych i, jak co roku, mogę powiedzieć jedno, że kryminały mają wysoką poczytność w bogactwie gatunków literackich. Od lat w owym rankingu poczytności królują także autorzy tego gatunku, zarówno polscy, jak i obcy. Dostrzegam pewną rozbieżność w popularności tytułów i autorów pomiędzy ogólno-ursynowskim rankingiem a rankingiem w tej jednej, mojej ulubionej, wypożyczalni sygnowanej kodem W127. Zresztą, muszę powiedzieć, że tak jest od lat, co moim zdaniem świadczy o nieco odmiennych potrzebach poszukujących doznań od-literackich w grupie korzystających z tejże wypożyczalni.

Twierdzę tak na podstawie odczytania liczby wypożyczeń poza kryminalnych tytułów, chociaż właśnie przyszło mi na myśl, że popełniam błąd z tym wnioskiem, ponieważ wśród pięćdziesięciu pozycji, jedynie osiem nie ma cech powieści kryminalnej – to ogólnie na Ursynowie, natomiast w W127- po dokładnym przeliczeniu głosów okazało się, że ich liczba także wynosi osiem. A więc remis. A ja już, przedwcześnie chciałem ogłosić, że intelektualnie poziom czytelnictwa na Ursynowie nie rozkłada się po równo, że istnieją enklawy bardziej lub mniej wymagających czytelników. Zawsze twierdziłem i nadal twierdzę, że nie jest ważniejsze od samego czytania to, co czytamy, ale ta proporcja 42 z 50, że to krymi-

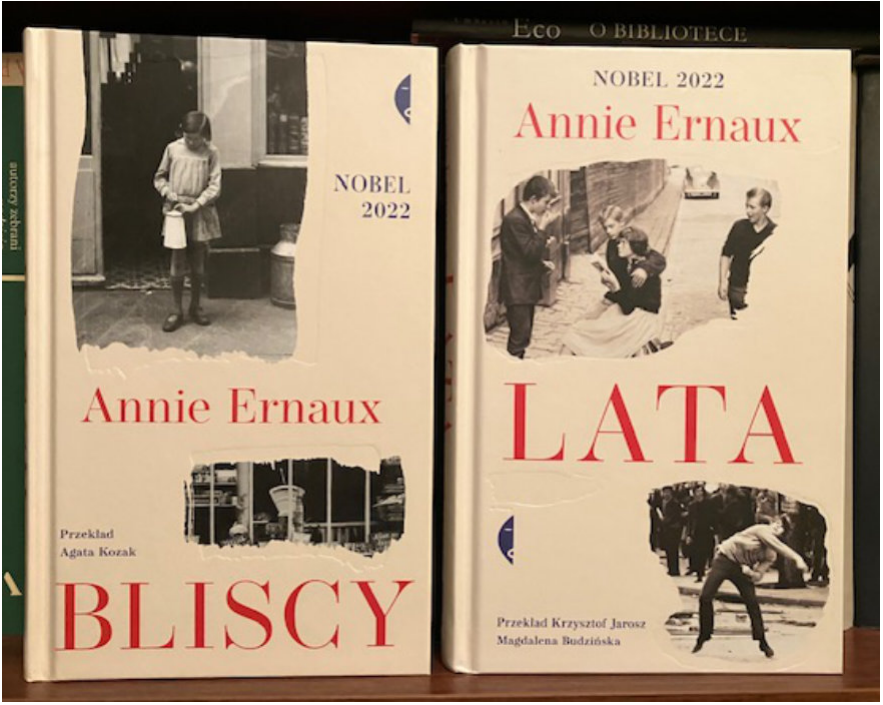
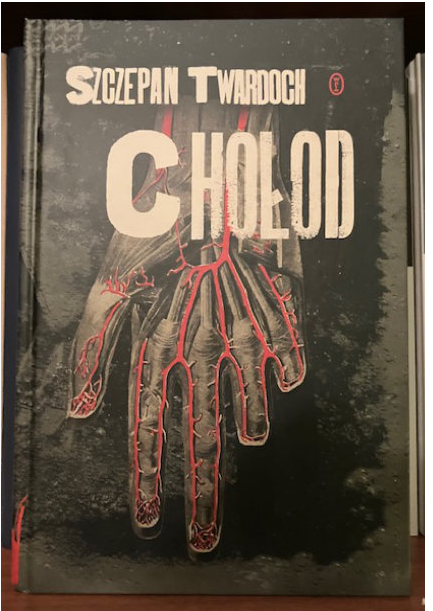
nały, bardzo mnie zaskoczyła i na kilka sekund osłabiła we mnie wiarę w pozyskiwanie z książek wartości bogatych we wszystkie elementy składające się na budulec naszej wiedzy ogólnej, na zdolności do szerszej refleksji nad życiem, do budowania w sobie struktury człowieka czytanego (ach!, jak górnołotnie to ująłem, ale w końcu, po co czytamy?), jednak nie odbierając nikomu radości z czytania uważam, że czytanie w ogóle, czego-



kolwiek, jest poważną zaletą wśród czynów człowieka, że obcowanie ze słowem pisany zawsze zostawia pozytywny ślad w osobowości czytelnika. A zatem czytamy takie książki, które są właściwe dla nas, ale uważamy na grafomańską prozę lub zbyt wyniosłe tytuły naukowe. Po co się egzaltować byle naiwną powieścią, albo pogubić się w niezrozumieniu naukowych treści skoro i tak z tego niewiele wynosimy. Czytajmy to, co jest dla nas zrozumiałe i ciekawe. Próbujmy jednak sięgać po książki z coraz wyższych półek, bo z niższych już każdy coś, czegoś korzystnego pozyskał. Nie ma co się cofać, albo tkwić w miejscu w najlepszym razie.

Nie przytoczyłem dotychczas żadnego tytułu ze wspomnianego ran-

kingu wypożyczeń w 2022 roku i nie zrobię tego, powiem tylko, że Remigiusz Mróz i Wojciech Chmielarz z Polski oraz Lucinda Riley, angielfka/ irlandka, dominują na tych listach skutecznie przytłaczając noblistki: Olgę Tokarczuk i Annie Ernaux, które ledwo można wyłowić w gąszczu tytułów literatury popularnej. Jednak gdzieś w tym mroku monotematycznej popularności przeziiera światelko ku przyszłości, widoczna jest bowiem w wykazie „materiałów z najdłuższą kolejką oczekujących”, bo tak brzmi oficjalna nazwa tych list rankingowych, zgoła odmienna sytuacja, która wlewa w moje serce nadzieję na podniesienie wartości wypożyczanych pozycji będących spoza kręgu kryminalnego. Tu proporcja jest z innego świata czytelniczego, wynosi tylko 15 kryminałów na 50 zamówień. A te kryminały nie zajmują już pierwszych miejsc i bez żalu nie będę o nich wspominał. Natomiast cieszy mnie powrót czytelników do dobrej prozy i do literatury faktu. Niestety poradniki typu „jak żyć” i pozycje plotkarskie też pojawiły się na tej liście, ale one w nikłej liczbie nie zaciemniają tytułów, moim zdaniem, o nieco ciekawszych i będących w obiegu dyskursu czytelniczego, chociażby w blogosferze książkowej lub w mediach, czyli pozycje, o których się mówi z punktu wi-



dzenia kultury, a które już mają status literatury wysokiej, chociaż niekoniecznie są bestsellerami. Nie omieszkam przedstawić kilku tytułów, które sam polecam, bo już je przeczytałem, oraz tych, które u mnie w kolejce do czytania czekają, a polecam je, ponieważ ufam ich autorom i słucham głosów krytyków, których obdarzyłem już dawno zaufaniem, bo nadają oni na tych samych falach, czyli mamy podobne gusta czytelnicze. Oto niektóre z nich, zaczynam od ubiegłorocznej noblistki:

1. Annie Ernaux, „Lata”, w przekładzie Krzysztofa Jarosza i Magdaleny Budzińskiej, wyd. Czarne, 2022
2. Annie Eranux, „Bliscy”, w przekładzie Agaty Kozak, wyd. Czarne, 2022
3. Tomasz Potkaj, „Akwarium. Opowieść o Związku Literatów Polskich w PRL”, wyd. Czarne, 2022
4. Szczepan Twardoch, „Chołód”, wyd. Literackie, 2022
5. Michał Wójcik, „Błyskawica: historia Wandy Traczyk-Stawskiej żołnierza Powstania Warszawskiego”, wyd. WAB, 2022

O edukacji prawnej i edukacji w ogóle

„Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Cytat ten pochodzi z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej (1595 r.). Okres świetności przypadał na przełom XVI i XVII wieku. Później Uczelnia stopniowo podupadała. Ostatecznie zlikwidowano ją w 1784 roku. Potem te słowa zostały przypisane Andrzejowi Frycz Modrzewskiemu (O naprawie Rzeczpospolitej). Ale ja ten artykuł poświęcę czasom terazniejszym.

Od roku 1969 pracowałem jako nauczyciel w różnych typach szkół średnich. Ogólnie panowała taka niepisana zasada: młodzież dobrze ucząca się, (co nie znaczy – najzdolniejsza) zdobywała miejsca w liceach ogólnokształcących, mniej rokujący znajdowali miejsca w technikach (szkołach przygotowujących do wykonywania zawodu (w przemyśle, z reguły na zamówienie dużych zakładów pracy), młodzież mniej zdolna znajdowała miejsce w zasadniczych szkołach zawodowych, w których uczniowie uczyli się zawo-

6. Justyna Suchacka, „Nie powiem ci, ze wszystko będzie dobrze”, wyd. WAB, 2022

7. Joanna Bator, „Ucieczka niedźwiedzicy”, wyd. Znak, 2022

8. Jø Nesbø, „Krwawy księżyc”, w przekładzie Iwony Zimnickiej, wyd. Dolnośląskie, 2022

Tak, tak, pozycja 8. to kryminał, też takie książki czytam, dla relaksu chociażby, ale w przypadku Nesbø, norweskiego autora, jego kryminały są bogatsze o kilka elementów wzmacniających wartość literacką, na przykład funkcjonująca w treści, pisana ze zrozumieniem warstwa psychologiczna oraz świetna znajomość działań policji śledczej, a nadto jest to literatura pięknego języka i świetnych, rzeczowych dialogów. Końcowy produkt to jest taka skandynawska dobra robota, która udowadnia tezę, że książki są oknem na świat. A osobom, które wybierają się do Oslo polecam wędrówkę literacką szlakiem głównego bohatera powieści kryminalnych Jø Nesbø mianowicie Harry’ego Hole. To niezwykle ciekawa kulturowo wycieczka po mieście: od pełnego rzeźb parku Vigeland, przez Kvadraturen i Aker Brygge, po knajpę u Schrødera. /jo/

du (ślusarza, fryzjera, cukiernika, piekarza itd.)

Przez kilkanaście minionych lat zaobserwowałem niepokojącą tendencję: uczniowie uczyli się nie dla zdobywania wiedzy, ale dla ocen, a celem było uzyskanie świadectwa ukończenia szkoły, czego skutkiem „wyprodukowano” masę do niczego nieprzydatnych ludzi, którzy dopiero w życiu zawodowym nabywali doświadczenia.

Ale to było doświadczenie zawężone do określonych potrzeb, stosownie do środowiska w jakim młody adept musiał funkcjonować. Brak podstaw usystematyzowanej wiedzy ogólnej zaowocował tym, że absolwenci wynieśli ze szkół zawężone horyzonty w dziedzinach takich jak: nauki społeczne, historia naturalna, edukacja

prawna, filozofia. No cóż, takie były potrzeby jak na realia PRL. Wydawałoby się, że po 1989 roku stan edukacji poprawi się. W społeczeństwie zapanowała złudna nadzieja, że wykształcenie stworzy szansę młodym ludziom na lepsze życie. Stąd obłożone zostały kierunki typu zarządzanie, marketing czy psychologia społeczna. Zaniedbano zaś kierunki techniczne m.in. z powodu małego zapotrzebowania na wyższą kadrę techniczną (dopiero teraz te kierunki cieszą się powodzeniem). W ten sposób wykształcono całe pokolenie tak zwanych korpouludków, funkcjonujących na zamówienie określonych korporacji, bez szerokiego oglądu społecznego świata.



Z niepokojem zaobserwowałem też wśród nauczycieli dające się zauważyć zjawisko obniżania jakości nauczania, zarówno w szkolnictwie podstawowym, średnim jak i akademickim. (Oczywiście są chlubne jak i niechlubne wyjątki, ale chodzi mi o tendencję). Przyczyny takiego stanu rzeczy dopatruję się w niskich zarobkach nauczycieli. Ten stan nazywam negatywną selekcją do zawodu. W oświacie pozostali albo pasjonaci, albo miernoty, które nie potrafią znaleźć innego sposobu na egzystencję. To się przekłada na poziom wykształcenia absolwentów. Są jeszcze inne miejsca w życiu zawodowym, na przykład w polityce, gdzie znajdują miej-

sce ludzie nieuczciwi, o inteligencji sprytni, bezwzględni, pozbawieni honoru, o osobowości kombinatora i lizusa. Osobiście gardzę takimi ludźmi. Ostatnie lata rządów pokazały, że mamy do czynienia z taką właśnie grupą polityków. Ale jak mawiał Janusz Mikke herbu Korwin (z którym osobiście nie jest mi po drodze), że w ustroju demokratycznym idioci wybierają idiotów. To pozwala na bezkrytyczną ocenę (lub jej brak) kandydatów do władz.

Ale ja o czym innym miałem napisać. W całym procesie edukacji zostało pominięte tak zwane nauczanie problemowe. Zrezygnowano z potrzeby zadawania pytań: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie są tacy leniwi

nie świata i mechanizmów, jakie nim kierują. Po czwarte zaś, co gorsza, ponieważ wydaje się nam, że jesteśmy najmądrzejsi i już nic nam do wiedzy nie jest potrzebne. Filozof Bertrand Russel powiedział: „To smutne, że głupcy są tak pewni siebie, a ludzie mądrzy tak pełni wątpliwości. Z kolei Mikołaj Gogol, wielki pisarz, wyraził taką myśl: „Ludzie ograniczeni, a przy tym fanatycy, stanowią plagę ludzkości. Biada państwu, w którym tacy ludzie mają władzę. Są nietolerancyjni i pozbawieni wszelkich skrupułów. Uważają, że cały świat kłamie, a tylko oni mówią prawdę.”

Na koniec artykułu, aby także polską myślą wesprzeć się, przytoczę jeszcze kilka cytatów wybitnych osób, niestety już nieżyjących, które swoimi działaniami i wiedzą, bystrością obserwacji otoczenia i społeczeństwa, stały się dla mnie autorytetami: Satyryk Jerzy Dobrowolski: „Nie ma nic gorszego niż człowiek wykształcony ponad własną inteligencję.” (przyp.-autor: prof. Z., prof. P., dr D., dr J., mgr Z.). A profesor Jerzy Vetulani, neurobiolog, członek PAN uważał iż: „Jest wielu idiotów wśród profesorów i wielu wybitnych wśród robotników lub sprzątaczek. Nie poznawajmy ludzi po stopniach czy tytułach.”. Wreszcie Ryszard Kapuściński, wybitny dziennikarz, znawca natury autokracji, który jakże trafnie ocenił stan umysłów przywódców niektórych współczesnych społeczeństw: „Świata grożą trzy plagi: pierwsza to plaga nacjonalizmu. Druga to plaga rasizmu. Trzecia to plaga religijnego fundamentalizmu. Te trzy plagi mają wspólną cechę: jest nim agresywna, wszechwładna, totalna irracjonalność. Do umysłu porażonego jedną z tych plag nie sposób dotrzeć. W takiej głowie pali się święty stos, który tylko czeka na ofiary... Umysł dotknięty taką zarazą to umysł zamknięty, jednowymiarowy, monotematyczny, obracający się wyłącznie wokół jednego wątku – swojego wroga. Myśl o wrogu żywi nas, pozwala nam istnieć. Dlatego wróg jest zawsze obecny, jest zawsze z nami.”

„I to by było na tyle” – jak mawiał Jan Tadeusz Stanisławski.

Zbyszek K.

Krótki tekst o pamięci świata

***Dzień wieczorem zęby myje.
W purpurowym słońca blasku,
senna noc idzie z sowami
dyżurować aż do brzasku.
Przez namiotu płótno cienie
słychać szum zmęczonych drzew.
O brzeg biją fale miękko,
gaśnie leśnych ptaków śpiew.
A poza tym wokoło cisza,
jej bezdźwięczny, miły ton,
niesie spokój, ukojenie,
otula ze wszystkich stron.
Lecz wtem nagle! jak dysonans
rozdarł ciszę radia skrzek.
Małutki potwór na tranzystorach
przypomniał dwudziesty wiek.***

Pokazuję wiersz nieżyjącego już kolegi, Piotra Borkowskiego - nazwaliśmy go „Ziut”.

Pływaliliśmy w czasie urlopu po jeziorze Śniardwy. Ziut grał na gitarze, śpiewał przy ognisku, pisał wiersze... miał duszę artysty. Wiersz ten napisał w zamian za odstąpienie mu porcji wina z ostatniej butelki, która nam pozostała. Mam do dziś poślódką kartkę z wierszem napisanym w 1972 roku jego ręką, ale trudny jest do odczytania, bo czas sprawił, że litery stały się wyblakłe.

W tamtych czasach posiadanie radia tranzystorowego stanowiło szpan, a znalezienie dzikiego miejsca na biwak nie było problemem.

Wymowne są słowa piosenki „Pamięć”, którą pięknie śpiewała moja ulubiona piosenkarka Zdzisława Sośnicka. Przytaczam z powodu braku miejsca jedynie fragmenty tekstu: „Pamięć jak okrutnie nie kłamie... wszechpotężna jest pamięć. Pamięć wciąż osłania i rani... zawsze wierna jak kamień” oraz z wymownej piosenki-modlitwy „Biały krzyż” śpiewanej przez Krzysztofa Klenczonę: „Wraca dziś, pamięć o tych, których nie ma”.

Człowiek pamięta przeszłość doskonale. Jakże często chciałby wymazać z pamięci wydarzenia, które przyniosły mu cierpienie, ale ... nie da rady, bo „im wyższa świadomość tym większe cierpienie”

W lepszej sytuacji są zwierzęta. Oglądając filmy przyrodnicze widzi-

my jak antylopa, której ciele zostało zabite przez lwa, za chwilę zapomina o swoim nieszczęściu i zaczyna skubać trawę. Lew gdy staje się dominantem stada, zabija dzieci poprzednika, a matka szybko zapomina o mordercy i ma z nim potomstwo.

Pamięć nie ginie. Wszystkie dawne wydarzenia są „gdzieś” zapisane, podobnie jak każda informacja raz wstawiona do Internetu nie może być całkowicie wymazana, a dobry programista potrafi ją odszukać. Na abstrakcyjnym obrazku starałem się pokazać zanikającą z czasem pamięć, zwiniętą w kłębek, schowaną jakby w muszli ślimaka, ale... czekającą na obudzenie.

Każdy wie, że płytki pamięci w smartfonie mają wymiar kilku milimetrów. W najbardziej popularnych zawierają pamięć kilkunastu GB, lecz wielkość kryształka jest o wiele mniejsza. Ta drobina kwarcu jest umieszczona w obwodzie elektrycznym o dość prostym schemacie i drga z częstotliwością rezonansu własnego. Dlatego każda dostrojona komórka może działać bez zakłóceń w określonym przedziale częstotliwości. Proces wysyłania informacji trwa ułamki sekundy, nawet wówczas, gdy wysyła się zdjęcie. Czas przesyłania dlatego jest krótki, bo prędkość światła ma ogromną, ale i stałą wartość. Przesyłane zdjęcie jest podzielone na wiele drobnych elementów, w zależności od rozdzielczości, a każdy element stanowi oddzielną informację.

Dokładny opis zjawiska można znaleźć w wielu publikacjach, bo jest kluczowy dla XXI wieku, a idąc „na skróty” odszukać na blogu informatyka Huberta Talera.

Większość młodych użytkowników, naciśnięciem guzika wysyłając zdjęcie MMS-em, nie ma pojęcia o tym niezwykle skomplikowanym procesie, ale

umieją doskonale posługiwać się nowoczesnym telefonem komórkowym, używając różnych, często zbędnych aplikacji, czego przykładem są moje wnuki od których wiele się nauczyłem.

Na plażach ziemi jest, jak obliczono szacunkowo, około 5 tryliardów, [10 do potęgi 21] ziarenek piasku, a każde ziarenko to cząstka kamienia lub skały. Jako że każde ziarenko zawiera ogromną ilość kryształów, wówczas dech zapiera możliwość gromadzenia ogromu informacji. Można powiedzieć żartobliwie, że muszle dlatego szumią, bo się niecierpliwią, chcąc wyszeptać wszystkie wydarzenia, które zapamiętały będąc na plaży. A poważnie, warto zastanowić się nad słowami z Ewangelii „...kamienie mówić będą” [Łk 19], co oznacza, że każdy czyn, nawet myśl, jest zapamiętana. Po tych rozważaniach łatwiej jest przyjąć, że na dźwięk jakiegoś „dzwonu”, będzie odsłonięta uśpiona pamięć świata.

Aby nie złapać się we własne sidła trzeba mieć na uwadze, że Ewangelia nie jest księgą naukową, a religijno-historyczną, posiadającą wiele porównań i przenośni.

Kilkakrotnie rozważaliśmy w poprzednich tekstach rozrzućność Natury, nadmiar: przestrzeni, energii, nasion, plemników, a teraz – nadmiar pamięci.

Napisałem ten tekst nie po to, aby się wymądrzać, ale by uzmysłowić sobie jak niewyobrażalnie wielka jest możliwość pamięci świata.

Marek K-J



Pani Henia

Mimo sędziwego wieku Pani Henia cieszy się znakomitą zdrowiem, tak fizycznym, jak i psychicznym.

Jest sprawną, samodzielną kobietą, ma pamięć, której bardzo jej żal. Jest towarzyską, jest wszędobylską, nie opuszcza żadnej wycieczki proponowanej przez Klub Seniora „Wrzos”. Nie wybrzydza na jedzenie, ale posiłki jada z rozwagą, więc nie doskwierają jej powszechne wśród rówieśników dolegliwości. Pani Henia chce po prostu czerpać z życia jak najwięcej, dlatego nie opuszcza też wieczorków tanecznych, na których parkiet cierpi od żywiołu pływającego spod pantofelek na jej stopach. Pani Henia kocha życie, kocha ludzi, a wszystkich młodszych, ponieważ w życiu była też nauczycielką, traktuje jak swoje dzieci. Znakomita pamięć jest jej atutem, ale bywa też zimą przywołującą odległe wspomnienia z dzieciństwa, z czasów wojny i siermiężnego socjalizmu. W

Tu zaczęła się nowa część historii jej życia, ale nie myśl czytelniku, że nastąpiła jakaś wielka i korzystana zmiana. Oczywiście tak, wielką zmianą jest założenie własnej rodziny i urodzenie dzieci, ale walka o zapewnienie bytu rodzinie, jest tylko dodatkową troską, a bywa też udręką przypadków i czyjejs odpowiedzialności. I doszła jeszcze troska o zdrowie i byt rodziców. Nie jeden by sobie odpuścił z tej udręki licznych trosk i odpowiedzialności, ale nie pani Henia, która zawsze chce być pomocną i przychylną innym w potrzebie. Los jej nie szczędził, i aż dziw bierze, że we wspomnieniach przyjmuje go z pokorą. Ale jest dzisiaj w pani Heni jedno pragnienie, do którego się odwołała, to jest potrzeba przypomnienia sobie siebie z lat beztróskiego dzieciństwa – chociaż w przypadku pani Heni o beztróście trudno mówić – i taki zapis we wspomnieniach pani Henia poczyniła, a ja ten fragment poniżej przytoczę. Jednak najpierw muszę powiedzieć o

dzenia siebie, jako młodej dziewczynki, zaistniało, ale nie jest to rozpaczliwa próba powrotu do utraconej młodości, to jest tylko przypomnienie, że życie człowieka biegnie od urodzin do dzisiaj, że każda młodość dojrzewa i zmierza ku jesieni.

Ja też kiedyś byłam dziewczynką

Nadszedł maj 1938 roku. Ostatnie przygotowanie do mojej pierwszej komunii świętej, która odbyła się 3 maja. Mama ubrała mnie w białą sukieneczkę i ładne białe pantofelki, ale na wianek już nie starczyło, więc przyjaciółka mamy zaoferowała, że uwije mi wianek z jaśminu i tak było. Wianeczek był uroczy, jaśmin pachniał niesamowicie, aż nie do zniesienia, do tego słońce dopiekało, bo dochodziło południe. Msza święta rozpoczęła się o jedenastej. Byłam głodna, bo w tamtych czasach ostatni posiłek przed komunią można było zjeść do północy dnia poprzedniego, więc zupełnie na czczo przyjmowało się Pana Jezusa. Robiło mi się słabo, mój wianeczek na głowie przyklapał, opadł na czoło, listki zasłaniały mi oczy, jeść się chciało i... już nic więcej nie pamiętam. Wiem tylko, że wytrzymałam do końca, ale ze świadomością, że byłam daleko w tyle. Mało tego, że tyle wytrzymałam, to w domu nie było uroczystego obiadu, bo przecież nie stać nas było na rozrzutność. Zaraz po lichym posiłku trzeba było iść na uroczystość, na pochód święta Trzeciego Maja. Taki był obowiązek. Trasa pochodu liczyła 3 kilometry plus nasze 2 na dojście do miejsca rozpoczęcia. Dla niedożywionej dziewczynki to było wyczerpujące.

Na końcu muszę to powiedzieć, otóż pani Henia skończyła w lutym dziewięćdziesiąt trzy lata. To była okazja do spotkania klubowego, na którym życzeniom, podziękowaniom i wielu wyrazom podziwu oraz szacunku dla Jubilatki nie było końca.

Heniu!

Żyj nam długo i póki możesz dziel się swoim optymizmem i dobrocią z młodszymi, bo czerpać z twojego doświadczenia, to jak czerpać ze studni mądrości.

/jo/

Krótki tekst o marzeniach

*„Moje serce śpiewa, uśmiech zdobi twarz,
Ciemność się skończyła, światła nadszedł czas,
Mogę być aniołem, to największa rzecz na świecie jest,
Mogę zostać królem, jeśli tylko bardzo tego chcę,
Wciąż mi się śni, ten piękny sen,
Wciąż mi się śni, ten piękny sen.”*

Słowa tej pięknej piosenki pt: „Ten piękny sen” mówią o marzeniach, ale i o możliwościach, czyli o nadziei. Nie można brać ich dosłownie, ale dużo w nich prawdy.

W moim odczuciu marzenia można podzielić na dwie zasadnicze grupy.

Pierwsza to te które mogą się zrealizować, ale trzeba o nie walczyć, a spełnione dzięki walce, wysiłkowi i podjętemu ryzyku sprawiają ogromną radość.

Druga grupa to marzenia w dosłownym znaczeniu tego słowa: odpływanie w wirtualny świat lub niezbyt bezpieczne urojenia. Dlatego lubimy dobrze kończące się filmy i mamy swoich idoli w osobach aktorów, sportowców, polityków...

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że żyjemy w realnym świecie, a nie jakiejś iluzji, więc zbytnie marzycielstwo jest nieodpowiedzialną drogą, jest pewną formą ucieczki, po której trudno powracać do brutalnej rzeczywistości,

Aby na swój sposób przedstawić te rozważania namalowałem dwa obrazy. Pierwszy zatytułowany „Burza” a drugi „Brzeg”.

Pierwszy pokazany w poprzednim miesiącu, przedstawiający walkę o życie dziewczyny, która wypadła za burzę,

a drugi, szczęśliwe dopłynięcie do brzegu.

A może najtrudniejszym ratowaniem „księżniczki” jest wytrwała pomoc i stale znoszony wspólnie, swój wzajemny codzienny trud? To jest wielkie pytanie dla każdego z nas.

Na pewno trudniej jest znosić codzienny trud, tak zwanym, urodzonym frustratą. Im jest stale źle. Żle było za komuną [oczywiście], potem też źle, a teraz czują się nadal fatalnie. Czy naprawdę aż tak jest teraz źle? Nawet fakt, że w mieszkaniu ciepło, w sklepach wszystkiego pod dostatkiem, ale cóż zadowoli totalnego frustratę skoro żywi się „zielenią ujemną”. Píše więc frustrat i publikuje obraźliwe teksty, nagłaśnia, nieestetyczne prawdziwe błędy kościoła,

cieszy się powiększającą się apostazją. Koncentruje się na błędach innych nie widząc, być może, dobrych intencji.

Czy nie lepiej wsłuchać się w słowa piosenki śpiewanej dawno temu przez Starszych Panów?

„Już szron na głowie [dopisek: albo łysa głowa]

już nie to zdrowie,

a w sercu ciągle maj”

Gdyby tak się stało jak zasygnalizował nasz kolega Janusz, [Naczelnny], i byłby to ostatni numer naszej gazetki, to: dziękuję naszemu sekretarzowi redakcyjnemu Helenie za uchronienie mnie od kompromitacji - wyłapanie kilku popełnionych przeze mnie błędów ortograficznych i walkę z ustawicznym brakiem przecinków w moich tekstach, a Januszowi za cierpliwość i życzliwość. Natomiast Czytelnikom życzę z całego serca, wszelkiej pomyślności i wiary, że w każdym wieku można uratować „księżniczkę” i potem bezpiecznie dopłynąć do brzegu.

Marek K-J



mnienia z dzieciństwa, z czasów wojny i siermiężnego socjalizmu. W spisanych przez nią odręcznie wspomnieniach, które miałem przyjemność czytać, rysuje się obraz trudów dzieciństwa, miłości rodzicielskiej, opieki na młodszym bratem, nauki, pracy młodocianej dziewczyny, wiecznej tułaczki, aż wreszcie usamodzielnienia się i założenia własnej rodziny.

tym, że we wspomnieniach pani Heni ważną rolę odgrywa fakt bycia chrześcijanką, bardziej się to czuje, to wynika spomiędzy zapisanych słowami obrazów jej życia, niżli z zapisów dosłownych. Jeśli znam prawdziwego chrześcijanina, to jest nim na pewno pani Henia.

Oto fragment z zapisków wspomnień, w którym to pragnienia wi-



Sztuczna inteligencja

Osoby interesujące się nowinkami technologicznymi nie mogły przeoczyć bardzo mocno ostatnio dyskutowanego zagadnienia sztucznej inteligencji. Tematy rozmów są różne: czy nam zagraża, czy zastąpi człowieka, w czym może nam pomóc, jak ją okiełznać?

Dotychczas SI kojarzono bardziej z fantastyką naukową niż z rzeczywistością, ale jak to w życiu bywa, często jesteśmy zaskakiwani postępem w technologii (kto 30 lat temu myślał o telefonach komórkowych czy Internecie). Ostatnie miesiące to niezwykle przyspieszenie wkraczania SI w nasze życie, często takie, którego nie dostrzegamy zbyt zajęci codziennością.

Już teraz SI potrafi wygenerować tekst na zadany temat, „namalować” obraz o podanej tematyce i stylu czy napisać tekst piosenki lub artykuł na poważny temat. Potrafi także zdać egzamin na uczelni i to z bardzo dobrym wynikiem.

Ogromna większość ekspertów ocenia, że SI osiągnie ludzki poziom przed rokiem 2050. Z pewnością już teraz przegania nas zasobem wiedzy. Jeszcze tylko nauczy się wyciągać wnioski i wpływać na codzienność...

Ostatnio głośno jest o uruchomionej kilka miesięcy temu platformie ChatGPT. Chat GPT to model językowy oparty na sieci neuronowej, opracowany przez firmę OpenAI.

Platforma działa na zasadzie uczenia maszynowego, co oznacza, że wraz z każdą kolejną próbą generowania tekstu staje się coraz bardziej precyzyjna i zwięzła. Dzięki wykorzystaniu zaawansowanych technologii, Chat GPT może odpowiadać na pytania, generować opisy, pisać artykuły i prowadzić rozmowy z użytkownikami. Ułatwia jej to dostęp do potężnych zasobów Internetu zgromadzonych do roku 2021. Dostęp do platformy jest możliwy po zarejestrowaniu się na

stronie firmy OpenAI i jest darmowy choć ograniczony dostępem do przeciążonych serwerów (za 20 dolarów miesięcznie problem znika).

Trudno w jednym tekście opisać co, jak, gdzie i kiedy? Może bardziej by pasowało: trudno zgadnąć - ona uczy się w tempie wprost niezwykłym.

Pozostaje wiara w ludzi, że tworząc coś takiego potrafią postawić szlaban, za który SI się nie przedostanie. Ale to tylko ludzie... A niektóre SI potrafią już się buntować!

Póki co, narazie, możemy sobie z SI podyskutować. Ja poprosiłem ją o odpowiedź na kilka prostych pytań.

Pytanie: Jakie prace ręczne zalecane są dla seniorów?

Odpowiedź: Dla seniorów zaleca się prace ręczne, które są łatwe do wykonania i nie wymagają dużego wysiłku fizycznego, ale jednocześnie pozwalają na zachowanie aktywności i umysłowej stymulacji. Prace ręczne dla seniorów mogą obejmować:

1. Robótki ręczne - takie jak szydełkowanie, dzierganie lub haftowanie, które pomagają zachować zręczność palców i koncentrację.
 2. Malowanie i rysowanie - to świetny sposób na wyrażanie siebie i kreatywność.
 3. Majsterkowanie - takie jak naprawy drobnych przedmiotów lub wykonywanie prostych projektów, które pomagają zachować sprawność manualną.
 4. Gotowanie i pieczenie - które poza przyjemnością z przygotowania pysznego posiłku, umożliwiają zachowanie zdrowej i zbilansowanej diety.
 5. Ogrodnictwo - prace w ogrodzie lub na działce, takie jak sadzenie roślin, koszenie trawnika lub zbieranie owoców, które pomagają zachować aktywność fizyczną i kontakt z naturą.
- Wybór prac ręcznych dla seniorów zależy od ich zainteresowań, umiejętności i preferencji. Ważne jest, aby seniorzy zachowali aktywność fizycz-

ną i umysłową, ale równocześnie powinni unikać prac, które mogą zwiększać ryzyko urazów lub przeciążenia.

Pytanie: Czy lubisz książkę „Rozważna i romantyczna”?

Odpowiedź: Jako sztuczna inteligencja, nie mam zdolności do odczuwania emocji ani preferencji, więc nie mogę powiedzieć, czy lubię lub nie lubię książki "Rozważna i romantyczna". Jednakże, jako model językowy, jestem w stanie dostarczyć informacji na temat tej książki i odpowiedzieć na pytania na jej temat.

Pytanie: co myślisz o wojnach?

Odpowiedź: Jako sztuczna inteligencja, nie posiadam prywatnych opinii ani uczuć, ale mogę przedstawić faktyczne informacje na temat wojen.

Wojny są bardzo skomplikowanym problemem, który dotyka nie tylko uczestników, ale również całe społeczeństwa i regiony. Wojny często prowadzą do niepotrzebnej straty życia, cierpienia, zniszczenia mienia oraz destabilizacji sytuacji politycznej i gospodarczej. Często prowadzą także do trudnych sytuacji humanitarnych, takich jak przesiedlenia ludności i niedobory żywności i wody.

Ponadto, wojny często powodują długoterminowe konsekwencje, takie jak trudności w odbudowie społeczeństwa i gospodarki po zakończeniu konfliktu, trudności w reintegracji uchodźców i weteranów w społeczeństwo oraz pogłębianie podziałów i napięć etnicznych, religijnych i politycznych. Dlatego uważam, że wojny są bardzo poważnym problemem, który wymaga złożonych rozwiązań politycznych, dyplomatycznych i społecznych, aby zapobiegać ich wybuchowi i zapewnić trwałą pokój i stabilność.

Pytania proste, z różnych dziedzin a odpowiedzi poprawne i grzeczne. Nie miejsce tutaj na filozoficzne rozprawy i analizy, jednak szybkość i trafność odpowiedzi budzą szacunek.

Myślę, że warto obserwować i korzystać z tak potężnego narzędzia, byle ostrożnie...

olpi

Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 22 520 04 84, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniora

Do użytku wewnętrznego.